Opłata pocztowa zapłacona gotówką. Pojedynczy numer 15 groszy.

Głos Pszczyński

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalno-oświatowym ludu śląskiego.

Cena prenum. z przesyłką poczt.: Rocznie . . . 8.— zł, Półrocznie . . . 4.— „, Kwartalnie . . . 2.— „, Miesięcznie . . . -.70 „

Wychodzi w każdą sobotę.
Redakcja i Administracja: Pszczyna, ul. Kopernika 18/I p.
Konto czekowe: P. K. O. Nr. 307.380.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 gr. w tekście 50 gr. przed tekstem 80 gr. Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Rocznik 3 Pszczyna, dnia 30 kwietnia 1932 Nr 18.

Niema w niczem decyzji, jest tylko łatanina.

Cechą obecnych czasów, to brak decyzji u wszystkich czynników społecznych i państwowych, jakaś dziwna martwota życia, która bojąc się jutra, niczego nie robi dziś w obawie, by ją dzień jutrzejszy nie zaskoczył. Jest to jakby ta lawina, która zbiera się i zbiera powoli, aż nareszcie za lada podmuchem rusza z miejsca i z żywiołową siłą niszczy wszystko po drodze.

Nawet tak hucznie zapowiedziane imprezy, jak ostatnie wybory do Sejmu pruskiego, załamują się po drodze i nikomu zdecydowanej większości nie przynoszą. Wiemy, że się tam wewnątrz coś dzieje, wiemy, że wściekły nacjonalizm Hitlera ciągle zdobywa, a mimo to mamy wrażenie, że jest to komedja odegrana na trupach dziesiątek gorąco kapanych jednostek, lecz rzeczy stoją po dawnemu: i Hindenburg i Hitler nienawidzą sąsiadów, a jeden i drugi tylko straszy, nie mając odwagi do uderzenia i do ostatecznego zwycięstwa.

Wybory we Francji tak samo stoją pod znakiem znikomych nadziei tych, którzy wyobrażają sobie, że kartka wyborcza może z dzisiejszego chaosu stworzyć raj na ziemi. Czy będzie nadal centropraw, czy będzie centrolew, rzeczy potoczą się tem samem korytem, bo interes żywotny narodu nie zależy od szyldu jaki nad kramikiem wisi, ale od tego, co w kramiku jest. Istotne potrzeby Francji nie zależą od tego, czegoby sobie w danej chwili Stroński, czy Korfanty życzył, ale od linji odwiecznej polityki narodowej i gospodarczej, którą się Francja posuwać musi. Cała mądrość Korfantego polega na powiedzeniu, że i po zmianie obecnego systemu w Polsce, długo nam jeszcze będzie w Polsce źle. Dlaczego? Przecież taki żongler polityczny powinien tylko skinąć różdżką czarodziejską, a już musi wszystkiego być wbród. Chciałby biedak rządzić, lecz niema odwagi brać odpowiedzialności za to, co nam dni najbliższe przynieść mogą. Pyskuje więc, jak zwykły pyskacz jarmarczny, lecz sprzedaje towar lichy, wzięty na kredyt. W około gapiów zebrała się gromada, lecz wszystko trzyma ręce w kieszeni i grzeje własne płótno, a może i dziury.

Tak pięknie się zapowiadała federacja państ naddunajskich, lecz o tem sza. Gdzieś do Insbrucku się przenieśli, radzą i radzą, a z tych co mają dać pieniądze na tę całą imprezę, jeden woła białe a drugi czarne. Sens całej sprawy polega na tem, że bez pieniędzy ani rusz, a ten co ma pieniądze czekać może i, gdy nareszcie dobije targu, sprawa ruszy z miejsca.

Wielka Komisja rozbrojeniowa radzi od miesiąca blisko w Genewie i jeszcze nie skróciła o jeden milimetr bagnetów miljonowych armij, nie zdemontowała jednego tanka, nie zamknęła jednej fabryki smrodu, od którego mają ginąć miljony już nie żołnierzy, ale bezbronnej cywilnej ludności. Przyjechał wielki pan z Ameryki, wszyscy spodziewali się od niego opuszczenia długów, lecz on wynalazł formułkę, która załagodziła konflikt francusko-angielski, którego zresztą nie było, a który dopiero groził i znów pojedzie do Ameryki, żeby za rok wrócić do Genewy i wyłonić nową formułkę. Niebardzo ludzie wierzą w lekarstwa, a choć gorzkie, przecież je czasem używają, lecz żeby receptą samą choćby chorego konia leczyć, tego jeszcze świat nie widział.

Na dwie konferencje jest Genewa za mała, dlatego równocześnie, a może w miesiąc później, odbędzie się w Lozannie konferencja reparacyjna. Ta jedyna może nam nie przyniesie rozczarowania, bo gdy Niemiec powie: nie płacę, to według dotychczasowych doświadczeń — dotrzyma rzetelnie słowa!

Tak niewesoło stoją rzeczy w całej Europie, chorej zbiorowo na brak woli. Te liczne konferencje i konsylja lekarskie nad łożem śmiertelnie chorej i wymęczonej, wróżą raczej rychłą śmierć, aniżeli wyzdrowienie.

Z losami Europy jest po części związany i los naszego Państwa. Jak dotąd, borykamy się jakoś z naszym losem, bo struktura nasza wewnętrzna jest dosyć prostą. Państwo rolnicze niema w czasie przesilenia tych miljonowych kłopotów, co państwa uprzemysłowione. Gdy np. zaglądniemy do sąsiedniej Czechosłowacji, to rzeczy przedstawiają się gorze. Benesz, znakomity mistrz do ukrywania własnych dziur, oto tak dyplomatycznie powiedział w związku z tworzeniem Federacji Naddunajskiej: „my pieniędzy i kredytów broń Boże nie potrzebujemy, ale gdy je otrzymają Austrja, Węgry, Jugosławja i Rumunja, to przecież i nam się coś należy, a gdyby nie, to sobie „pujczimy" od tamtych". Polska długów ma mało, odsetki i raty płaci punktualnie, jakby na przekór Niemcom, którzy jej to mogą wziąć za złe, bo garbaty największą ma radość, gdy uwidzi drugiego z większym jeszcze garbem, a najbardziej gniewa się na człowieka prostego. Zabrakło nam koło 200 miljonów z budżetu zeszłorocznego, które pokryto z rezerw bez uciekania się do pożyczek zagranicznych. To jest nasza siła w czasach ciężkich, siła, która jest zadatkiem lepszej dla nas przyszłości wbrew tego, co o nas kraczą wrogowie nasi zagraniczni i nasze kruki wewnętrzne. Walutę mamy stałą, a siła kupna naszego pieniądza jest na targu wewnętrznym coraz to wyższa. Dla utrzymania czynnego bilansu handlowego czyni Rząd nasz co może, bezrobocie, największa klęska obecnych czasów, u nas w Polsce się zmniejsza, ceny produktów przemysłowych naginają się powoli do naszej siły kupna. Gdy wkoło nas wszystko zanurza się i tonie, Polska nasza młoda broni się biedzie.

Wstrzymanie licytacyj gospodarstw wiejskich.

Koło Rolników Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wytęża wszystkie siły, aby przynieść ulgę rolnictwu. Najpoważniejszem niebezpieczeństwem dla rolnictwa w obecnych ciężkich czasach kryzysowych jest masowa wysprzedaż gospodarstw wiejskich w drodze przymusowej licytacji za bezcen, przyczem ofiarą padają przeważnie postępowi rolnicy.

Pod wpływem działalności powyższego Koła Rolników, podpisał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej ustawę z dnia 7 marca 1932 o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarstwom rolnym. W myśl tej ustawy, może dłużnik, który wskutek ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie popadł w trudności płatnicze zgłosić wniosek w Sądzie o dotychczasowe wstrzymanie przymusowej licytacji nieruchomości. We wniosku tym należy szczegółowo przedstawić stosunki majątkowe dłużnika i odpowiednio udowodnić je, lub chociaż by tylko uprawdopodobnić. Wniosek ten musi być zgłoszony conajmniej 2 tygodnie przed terminem sprzedaży.

Sąd po otrzymaniu wniosku wyznacza niezwłocznie termin dwutygodniowy do rozpoznania sprawy, na który to termin wezwie dłużnika i wierzycieli. Jeżeli Sąd przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności nabierze przekonania, że wierzyciel nie będzie przez wstrzymanie licytacji narażony na niewspółmierną szkodę, może zezwolić na tymczasowe wstrzymanie licytacji. Jeżeli zaś Sąd przekona się, że wskutek wielkiego zadłużenia dłużnika utrzymanie nieruchomości w jego rękach jest niemożliwem, lub dłużnik bez uszczerbku dla gospodarstwa może zapłacić dług, wtedy winien Sąd nie zezwolić na wstrzymanie licytacji. Licytację wstrzymać można najwyżej na jednoroczny czasokres gospodarczy.

Czesi tolerują Niemców w dalszym ciągu.

W związku z naradami nad planowaną federacją naddunajską, przyniósł dobrze informowany „Ilustr. Kurjer Codz." (nr. 70) taką wiadomość, iż „słychać także o zdaniach, że i w Czechosłowacji znajdą się pewne sfery, które będą udziałowi Polski przeciwdziałały z ukrycia". To należy tłumaczyć jedynie germanofilskiem przekonaniem pewnych sfer, znajdujących się u steru w Pradze. Na temat powyższego, podkreśla organ ministera ks. Šramka „Nasinec" (nr. 71), że przemówienie ministra Benesza jest „szczere i jasne". W Berlinie oraz we Wiedniu oceniają jego oświadczenie, że „Czechsłowacja nie chce niczego przedsięwziąć, coby było

skierowane przeciw Niemcom. Udział Polski w naradach nad federacją naddunajską lub nawet w niej, nie jest pożądanym w pierwszym rzędzie ze strony Niemiec, które chciałyby mieć w niej słowo dominujące. Czesi zaś w tej kwestji, jako słowianie „Niemcy", przemawiający tylko słowiańską mową, idą ręka w rękę z Niemcami, aby tylko szkodzić nam Polakom. To też nadmienione w „Il. K. Codz." owe uboczne „pewne sfery", wiemy dobrze, gdzie mamy szukać. Zamierzone przeciw-działanie z „ukrycia" jest przez Czechów niezmiernie sprytnie obmyślone a to dlatego, ażeby tylko zmylić nas Polaków, a pod płaszczem uprawiać wichrzycielską i szubrawską politykę. Sprawy tej podjęli się właśnie w obecnym czasie, kiedy toczą się narady nad przyszłą federacją, to oni wzięli się do rzekomej „likwidacji" swych niemieckich hakenkreuzlerów. W prawicowej prasie pojawiają się obecnie artykuły przeciw Niemcom, lecz jest to tylko obmyślony tryk i gest czeski. Zresztą ta sama prawicowa prasa wyraża także wątpliwość, jakoby obecny rząd rzeczywiście i poważnie zabrał się do likwidacji niemieckich hakenkreuzlerowskich organizacyj w Czechach. Tak przynajmniej wyrażały się „Narodni Listy" dra Kramarza, które twierdzą, iż Praga uniemożliwia pracę hakenkreuzlerom tylko dlatego, że okazało się, iż mają oni styczność z „najbardziej narodowymi" faszystami eksgenerała Gajdy!

Jak więc widzimy, dla Czechów nietylko Rosjanie, nietylko Ukraińcy, Litwini są bliżsi nad Naród polski, lecz nawet i Niemcy. W nas oni widzą tylko „arystokratów" i wrogów swoich. Dwóch narodów nie mogą Czesi znieść, są to Węgrzy i my Polacy. Gdyby mogli, to utopiliby nas w łyżce wody. Z tego też względu nietylko na gruncie międzynarodowym starają nam się Czesi szkodzić, lecz gdzie tylko mogą, i tak naprzykład na naszej południowej granicy hodują nam skrajnie wrogi element. Tam, gdzie poprzednio ani mowy nie było o innej narodowości, prócz Węgrów i Słowaków lub zgodliwych względem nas Rusinów, to dziś mamy tam do czynienia z świeżo wyhodowanymi „Rosjanami" i „Ukraińcami", a co dopiero będzie za jakichś 10—20 lat?!

Kiedyś Niemcy na Spiszu po słowackiej stronie byli dla nas Polaków najbardziej przychylnym elementem, ponieważ w dawnych szkołach węgierskich nie kształcono ich w duchu antypolskim i germanofilskim, jako robią to „Słowianie"(?) Czesi od samego przewrotu. Dziś tak dalece się wszystko zmieniło. Organ min. Benesza „Weczerni Czeskie Słowo" chwali się niezmiernie, że kiedy wymrze stara generacja niemiecka na Spiszu — to nowa generacja Niemców już „tylko po niemiecku" będzie przemawiała i działała! To wszystko nietylko zwrócone jest przeciwko Węgrom, ale przedewszystkiem przeciwko Słowakom i nam Polakom, byśmy mieli prócz „Rosjan" oraz „Ukraińców" na naszej południowej granicy w dodatku jeszcze i Niemców, zerkających teraz już nie do Budapesztu ani też lojalnych względem Polski, lecz via Praga do Berlina! Dzięki długiej struktury państwowej republi czeskiej, nowy program „Drang nach Osten" z Berlina dziś planuje się przez Czechosłowację. Podług zdemaskowania „Narodnich Listów" i na Rusi Przykarpackiej hodowani koloniści niemieccy mieli 7 organizacyj hakenkreuzlerowskich i nawet po dziś dzień ich mają, a to dzięki tylko pobłażliwej polityki Pragi.

Praca dyplomacji czeskiej nazewnątrz nakazuje nam Polakom największą czujność względem naszego sąsiada południowego, wprawdzie małego terytorjalnie, lecz wielkiego w podstępach, trykach i oszustwach. Czytaliśmy niedawno, jakto pełnom. minister Krofta w „Kole polskim" w Pradze w ramach jednego odczytu zapoznawał praskich Polaków o przedwojennych stosunkach Czechów ze Słowakami. Ten odczyt Czecha Krofty, to także wielkie memento dla każdego Polaka! Czesi Słowaków pod pozorem „braterstwa" oszukali, obiecując im — szeroką autonomję — a więc wobec tego my Polacy powinniśmy teraz zwłaszcza dziej dobrze pamiętać, aby i Praga nas nie oszukała. Krofta nie mógł sobie lepszego tematu obrać, aby nam ostatecznie oczy otworzyć. My takiego „braterstwa" nie chcemy doczekać się od Pragi, jakiego Słowacy i Rusini. Prasa słowacka i rusińska skarży się na upadek moralny i gospodarczy, spowodowany rządem czeskim. Chyba my Polacy po tem wszystkiem będziemy ostrożniejsi i odnosić się będziemy z rezerwą do wszystkich haseł głoszonych przez Czechów, gdyż są to tylko tryki dla łatwowiernych bez jakiejkolwiek realnej podstawy.

Z dnia.

Ilekroć udaję się na przechadzkę, a czynię to dość często, czy to do parku miejskiego, czy też nieco dalej — do trzeciego jazu, zadaję sobie pytanie: kto też zamieszkuje miasto Cieszyn? Odpowiedź wydaje się łatwą — Cieszyniacy. I dziwne, odnoszę zawsze wrażenie, że to nie Cieszyniacy zamieszkują to piękne miasto, lecz dzicy, nieokrzesani Wandalowie...

Przynajmniej stan niektórych użytków publicznych wskazuje na to. Ławki i barjery mają wyryte na sobie znamiona barbarzyństwa i niszczycielstwa. Stoją, a najczęściej leżą na ziemi, połamane, rozbite, jakby przepędził nad niemi prawdziwy amerykański tornado. Gorzej. Jakby je świeżo przywieziono z Szanghaju, gdzie miały się sposobność zetknąć oko w oko z niszczycielskiemi bombami japońskich samolotów. „Bomby" wandalów cieszyńskich mogą śmiało konkurować z temi ostatniemi. Kto wie, czy je nawet nie przewyższają pod wieloma względami. Tamte niszczyły wszystko, co się w promieniu ich działania znalazło; cieszyńskie zaś „bomby" działają w sposób bardziej okrutny, wyrafinowany, bowiem niszczą tylko pewne części danego przedmiotu. Łamią nogi ławek, lub też oparcia; rozbijają siedzenia i puszczają je z wartkim biegiem Olzy; niekiedy znów niszczą wszystkie cztery nogi — a samą ławkę przenoszą o kilka kroków, i rzucają ją na ziemię, jak to np. ma miejsce obecnie przy trzecim jazie.

Jestem zdania, że do tak wyrafinowanych niszczycieli, należałoby zastosować równie wyrafinowane kary. Jest bowiem rzeczą nie do pomyślenia, by podobny stan szkodliwych wybryków tolerować nadal. Zauważyłem, że te bandyckie ręce zabierają się już nawet do nowych ławek, którym dopiero dorabiają oparcia.

Toż samo dzieje się z krzewami i kwiatami, posadzonemi na miejscach publicznych. Publiczność odnosi się do tych prawdziwych, żywych ozdób Cieszyna z pewną rezerwą. Pozwala bezkarnie niszczyć kwiaty dzieciom i ulicznikom, zapominając, że jest to dobro ogółu. Niedawno temu posadzono przed teatrem trochę kwiatów; okazało się, że nie przeżyły nawet całej doby, a już je jakieś bandyckie ręce pozrywały. Mamki i bony puszczały tam dzieci, twierdząc, że się maleństwa tam świetnie bawią, a same plotkowały, przypatrując się, jak dzieci rwały kwiaty.

Czas największy, ażeby z tą niekonsekwencją skończyć; gałgana, który zostanie przyła-

---

Kiedy koń ślepy lepiej widzi, we dnie czy w nocy?

Dziwny doprawdy temat w tych czasach ciężkich. Zdrowego konia dostaniesz człeku za dwadzieścia złotych, a mówią nawet że za darmo. Gdzieś daleko od nas, już niepamiętam czy w Chełmie, czy w król. Hucie, pono jakiś gospodarz rozgniewany, że mu za konia dawali tylko dwadzieścia zł, zaciął się, nie sprzedał, tylko ku zgorszeniu policji konia wypuścił bez papierów na wolność. Nie wiem co z tego wyszło, bo i pewnikiem to nie było prawda, podobnie jak z tym chłopem, co to w Orłowej, akurat pod zaborem czeskim, przywiózł 10 prosiąt do targu i nikt mu ni grosza nie chciał za nie dać, a gdy chciał darować je biednym, to uciekali jak od zarazy i tak chłopisko wiezie dziesięć prosiąt do domu, a gdy je z wozu wyładował, stał się isto cud, bo zamiast dziesięciu miał ich dwanaście. Ktoś złośliwy po drodze dorzucił mu dwa prosięta. W takich to czasach żyjemy, że nawet biskupi się dziwią, że darów Bożych wbród, a biedacy nie mają co jeść. Ten wypadek orłowski tak mnie zastanowił, że postanowiłem wyrobić paszport i pojechać na następny targ i te darmowe prosięta zbierać dla ubogich, ale okazało się, że paszport droższy niż cały wagon prosiąt i tak zrezygnowałem.

Pomyślałem sobie, że to pewnie bujdy na resorach i zostałem w domu. Siedzę sobie w ciepłym pokoju, a tu na dworze sumeryja się robi, wiatr ze śniegiem wali do okna i w tem przypomniała mi się z lat pacholęcych pewna przygoda, która mnie rozśmieszyła. Było to tak: w lecie, na długim dniu, prawie w święto Hanki, zaprosiła mnie mateczka i wszystkich braci i siostry naszej licznej rodziny na kiermasz, albo raczej imieniny, do siebie. Pojechałem tedy i zastałem wszystkich już po gromadzie po obiedzie, a miałem ten honor, że jako najmłodszy i najlepiej sytuowany mogłem zakupić piwa dla całej rodziny. Siedzimy i gadu, gadu, a mateczka opowiada o dawnych czasach, jak to w dobrych i złych czasach ze zagona ziemniaków zawsze dwa reński utargowała. Wynikałoby z tego, że wszystko jedno, czy urodzaj, czy nieurodzaj, dochody te same. Ale to co mameczka opowiadała, działo się w czasach, gdy kolei żelaznych nie było i nie było także konkurencji. Dziś się nie urodzi przy Cieszynie, a przy Poznaniu się urodzi, to nasi chłopi i nic nie utargują, a ci od Poznania za bezcen do nas przywiozą.

Zeszliśmy potem na nocznice, utopców, czarownice i inne plugastwa i to mnie już bardzo nie bawiło, to też wyszedłem na pole, żeby po piwie głowę ciężką przewietrzyć. Oto stoi przy bryczce wysoki koń, kasztan, i strzyże uszyma. Już poprzednio o tym koniu brat mój najstarszy dziwy opowiadał. Kupił go za trzydzieci pięć reńskich przy superrewizji w Krakowie. Był to koń dragoński, śliczny i zdrowy, ale miał jedną drobną wadę, był ślepy na oba oczy.

Patrzę z podziwem na ten przedni dar Boży, na to śliczne stworzenie i jakaś chętka mnie wzięła, by się przejechać trochę po szosie. Goście mieli jeszcze piwa na jakie dwie godziny, więc sobie wykalkulowałem, że nikt się ani nie spostrzeże, gdy się przejadę i wrócę. Miało się na dobrze ku wieczorowi. Po upalnym dniu nastał cudny, chłodny wieczorek. Niedarmo przypowieść chłopska mówi: Od świętej Hanki, zimne noce i poranki!

Odwiązałem po cichu konia od bryczki i z dyszla wygramoliłem się na kasztana. Nigdy przedtem nie siedziałem na koniu mimo 22 lat życia. Chomąt dla pewności pozostawiłem, bo zawsze dobrze, w razie wypadku, można się czegoś czepić. Wyjechałem chyłkiem na szosę. Koń, poprostu olbrzym i pewnie gorący krwi, ruszył z kopyta, lecz dla ostrożności i wysoko nogi stawiał i środka szosy się trzymał. Co za biesiada! Wszystkim, którzy jeszcze nie zażywali jazdy wierzchem, a co niniejsze rządki czytają, radzę spróbować. Jadę sobie równiną, wdycham szerokiemi usty powietrze, zrazu nieśmiało, potem coraz pewniej, wkońcu przynaglam kasztana lekkiemi uderzeniami nogą w bok, a mój eksdragon sunie i niesie jak Parysa po pustyni.

Ujechałem w upojeniu dobre dwa kilometry i nic, wszystko w porządku. Zawracam.

Koń, jak poprzednio, trzyma się złotego środka drogi i ani rusz nie chce zejść na skraj szosy, gdzie przecież jedzie się spokojniej i ciszej. Dziwny upór, który mnie zastanawiał, przecież niemógł biedny kasztan przypuszczać, że ten, co na nim siedzi, jest ślepy i nieodświadczony. Kieruję więc konia na skraj drogi raz po raz, aż wkońcu dał się ubłagać i jechał bez oporu. Przynaglam kroku, skubię za uzdę, popędzam obcasami. Pędzę jak istny Farys, jestem prawie wniebowzięty, aż nagle jak z procy lecę poprzez głowę i padam całym ciężarem piersią na drugą krawędź gromady kamienia. Spodnie nowiutkie na kolanach pękły, obie ręce straszliwie zdarte, lecz co najstraszniejsze, pierś moja tak szalenie uderzyła o twarde kamienie, że stoczyłem się bezprzytomny do rowu, niezdolny nawet do wykrzyknięcia najświętszych imion. Dok. nast.

pany na gorącym uczynku niszczenia dorobku publicznego, należy karać odpowiednio intensywnie do dokonanej zbrodni. W dużej mierze może być tutaj pożyteczna interwencja policji, której też kładziemy na serce, by dbała o całość naszych skwerów i parków miejskich.
jl.

Z Cieszyńskiego.

Uroczystość 3 Maja w Cieszynie. Z inicjatywy Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie zawiązał się Komitet Obywatelski, którego celem jest ustalenie i przygotowanie uroczystości 3-ciomajowej. W skład tego Komitetu weszli: p. prezes A. Brzostyński, p. dr. A. Eisenstein, ks. senjor K. Kulisz, p. starosta W. Kutzner, p. burmistrz dr. W. Michejda, ks. kanonik A. Olszak, ks. prob. K. Pogłódek, p. dyr. Skrzypek, p. pułk. A. Własak oraz prezydjum Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie.

Komitet ten ułożył następujący program uroczystości 3 Maja:

Poniedziałek, 2 maja: 1. O godz. 15 przedstawienie dla garnizonu operetki ludowej Zabobon czyli Krakowiacy i górale, J. Kamieńskiego. 2. Iluminacja miasta wieczorem. 3. O godz. 20 pochód wojska i organizacyj półwojskowych z pochodniami. 4. Po pochodzie śpiew Szkoły Podchorążych na rynku.

Wtorek, 3 maja: 1. O godz. 7 hejnał z wieży ratuszowej. 2. Pochód muzyki przez ulice miasta (wojskowej i Zakł. Wych.). 3. Nabożeństwa szkolne w myśl zarządzeń dyrekcyj szkół. 4. Uroczyste nabożeństwa dla dorosłych: a) o godz. 8 nabożeństwo w kościele ewaneglickim, b) o godz. 9 uroczyste nabożeństwo w kościele parafj. katol., c) o godz. 9,30 wojskowa Msza polowa na Placu Koszarowym dla wojska i organizacyj półwojskowych z udziałem reprezentantów władz (według porządku pochodu (1—13, 25—6). 5. O godz. 10 zbiórka na Placu Koszarowym i formowanie pochodu. 6. O godz. 10,30 wymarsz i pochód ulicami: Górną, Wyższą Bramą, Celesty, dra J. Michejdy, Głęboką. 7. O godz. 11 ustawienie się na rynku i odśpiewanie Hymnu Państwowego. 8. O godz. 11.15 defilada wojskowa na Rynku. 9. o godz. 12.30 koncert muzyki wojskowej na Rynku.

Wieczorem o godz. 19,30 przedstawienie w teatrze miejskim operetki ludowej: Zabobon czyli Krakowiacy i górale.

W razie niepogody o godz. 9 nabożeństwo reprezentacyjne w kościele parafjalnym, w innych kościołach o wyznaczonej porze — po nabożeństwie defilada wojskowa.

Operetkę ludową p. t. Zabobon czyli Krakowiacy i górale ćwiczy osobna sekcja Komitetu, składająca się z członków Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie. Reżyserję objął p. dyr. K. Berger, chóry z muzyką wojskową ćwiczy p. prof. Gembala, a balet p. Braun. Próby odbywają się codziennie a członkowie tej sekcji dokładają wszelkich starań, by sztuka ta wypadła jak najlepiej.

Zarząd Koła Macierzy Szkolnej.

Uroczystość 3 Maja. Upraszamy wszystkich obywateli miasta Cieszyna, żeby w dniu „Święta Narodowego 3 Maja" wywiesili flagi o barwach państwowych i wzięli gremjalny udział w iluminacji okien nalepkami. — Prezydjum miasta.

Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża w Cieszynie urządza w sobotę, 7 maja b. r., w sali Domu Narodowego zabawę, z której czysty dochód przeznaczony jest na wysyłkę biednych dzieci do Rabki. Początek zabawy o godz. 20. Wstęp 1 zł. Z uwagi na cel, upraszamy o liczny udział w zabawie.

Ku uczczeniu pamiątki Konstytucji 3 Maja odegrają wychowankowie Zakładu Wychowawczego w Cieszynie w dniu 1 maja w auli Zakładu 4-aktowy dramat p. t. „Jaśko bohater". Początek o godzinie 18-tej. Ceny miejsc: I — 1 zł, II — 50 gr, młodzież i wojsko 30 gr.

O liczny udział uprasza Grono Wychowawców.

Obwieszczenie o ogólnym poborze do wojska mężczyzn urodzonych w roku 1911. Ogólny pobór odbędzie się w czasie od dnia 1 maja do 30 czerwca 1932 włącznie. Do poboru w powyższym czasie obowiązani są stawić się mężczyźni, podlegający powszechnemu obowiązkowi wojskowemu: 1. którzy w roku 1932 kończą 21 rok życia, a zatem mężczyźni urodzeni w roku 1911; 2. będący jeszcze w wieku poborowym, t. j. urodzeni w latach 1909 i 1910, a przy przeglądach w roku 1930 i 1931 uznani za czasowo niezdolnych do czynnej służby wojskowej, a więc którym ze względu na stan zdrowia udzielono odroczenia do nowego przeglądu (kategorja „B"); 3. którzy będąc w wieku poborowym dotychczas nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się przed Komisją poborową (art. 35 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym); 4. którzy zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej przed osiągnięciem wieku poborowego, o ile nie odsłużyli całkowicie ustawowego okresu czasu czynnej służby (§ 341 rozp. wykon.); 5. którzy zgłosili w Powiatowej Komendzie Uzupełnień właściwej dla ich faktycznego miejsca zamieszkania, gotowość wstąpienia ochotniczo do czynnej służby wojskowej (ochotnicy); 6. wreszcie obywatele państw obcych, którzy w okresie ustalonym dla wieku poborowego lub przed tym okresem nabyli w drodze nadania obywatelstwo polskie (art. 7 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym). — § 1. Do Komisji Poborowej winni się zgłaszać poborowi w stanie trzeźwym, wymyci i w czystej bieliźnie. § 2. Termin stawiennictwa poborowych przed Komisją Poborową podaje umieszczony poniżej szczegółowy plan przeprowadzenia poboru, zestawiony przez powiatową władzę administracji ogólnej. § 3. Poborowi i ochotnicy mają przynieść ze sobą dowody stwierdzające tożsamość ich osoby, a posiadający osobiste wojskowe dokumenty mają przynieść je również do poboru.

§ 8. Kto bez uzasadnionych przyczyn nie stawi się przed Komisją Pobobrową (art. 97 p. 2 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym), ulegnie karze grzywny do 500 zł, lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie. Kto nie stawi się przed Komisją Poborową w zamiarze uchylenia się od służby wojskowej, karany będzie — w myśl art. 99 i 115 p. 1, powołanej ustawy — za występek więzieniem do lat dwóch. Z zasądzeniem łączy się utrata prawa do korzystania z ulg i odroczeń przewidzianych w ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym.

Wojewoda: **Dr. Grażyński.**

Wyciąg ze szczegółowego planu poboru w roku 1932. — Cieszyn, Dom Narodowy, I piętro: 2 maja 1932: Cieszyn od litery A—R; 4 maja: od litery S—Z i odroczeni w roku 1931; 6 maja: Brzezówka, Gumna, Kaczyce, Pastwiska, Puńców; 7 maja: Goleszów, Kończyce Małe; 9 maja: Dzięgielów, Kończyce Wielkie, Krasna, Marklowice Górne, Mnisztwo, Zamarski; 10 maja: Bażanowice, Cisownica, Leszna Górna, Ogrodzona, Zebrzydowice; 11 maja: Bobrek, Hażlach, Pogwizdów, Pruchna.

W Skoczowie, hotel pod „Białym Koniem", I piętro. Dnia 12 maja: Brenna, Dębowiec; 13 maja: Bładnice, Godziszów, Górki Małe, Górki Wielkie, Harbutowice, Iskrzyczyn, Kisielów, Wiślica; 14 maja: Kiczyce, Kostkowice, Kowale, Łączka, Wilamowice, Pierściec, Pogórz, Międzyświeć, Simoradz; 17 maja: Ochaby, Skoczów.

Wisła, pensjonat „Piast". Dnia 18 maja: Nierodzim, Lipowiec, Ustroń; 19 maja: Hermanice, Istebna, Jaworzynka, Koniaków, Kozakowice Górne, Kozakowice Dolne; 20 maja: Wisła.

Pobór rozpoczyna się każdorazowo o godzinie 8 rano.

Wystawa. Amatorski Foto-Klub w Cieszynie urządza dnia 5 maja br. w lokalu drogerji p. E. Sierscha wystawę. Wstęp wolny. Wystawa będzie otwarta od godziny 9 przedpołudn. do godz. 9 wieczorem.

„Ognisko Młodzieży" przy Publ. Dokształcającej Szkole Zawodowej w Cieszynie urządza w niedzielę, dnia 24 kwietnia b. r. w sali Domu Narodowego Wieczorek, w skład którego wchodzą ćwiczenia gimnastyczne, deklemacje, jakotéż odegranie 2 komedyjek 1-aktowych p. t.: „Po drodze" i „Brzytwa swatem". Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp: I miejsce — 1'50 zł, II miejsce — 1 zł, miejsce stojące 50 gr.

Walne Zebranie Z. O. K. Z. odbędzie się dnia 12 maja (a nie jak przedtem podano 28 kwietnia) o godz. 7,30 wieczorem w małej salce Domu Narodowego.

Ogłoszenie. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 lipca 1924, Nr. 2178-24, podlegają opisowi szkolnemu przed miejscową Komisją opisową wszystkie dzieci, które mieszkają stale w Cieszynie i rozpoczynają pierwszy rok obowiązku szkolnego, t. j. dzieci, urodzone w czasie od 1 września 1925 do 31 sierpnia 1926, jakoteż dzieci różnych lat szkolnych, które w ostatnim czasie przeniosły się na stałe do Cieszyna, Błogocic i Bobrku, a nie były jeszcze opisane.

Komisja opisowa urzędować będzie w budynku szkoły powszechnej i wydziałowej żeńskiej, ul. Dra Jana Michejdy we czwartek, dnia 5 maja 1932 r. od godz. 9 do godz. 12 i w piątek, dnia 6 maja 1932 r. od godz 3 do godz. 6.

Rodzice lub ich zastępcy winni stawić się osobiście przed tą Komisją w towarzystwie dzieci, które podlegają opisowi szkolnemu, przynosząc ze sobą metryki chrzestne urodzenia lub wyciągi z metryk dzieci, jakoteż ostatnie świadectwo szkolne, o ile uczęszczały już do szkoły.

Jeżeli rodzice lub ich zastępcy nie mogą wykonać powyższego obowiązku z powodu ważnych przeszkód, muszą zawiadomić o tem Komisję opisową z podaniem przeszkody i czasu jej trwania.

Zaniedbanie obowiązku stawienia się do opisów w oznaczonym czasie i składanie nieprawdziwych zeznań o opisywanych dzieciach, pociągnie za sobą ustawą przewidziane następstwa.

Obwieszczenie. Na podstawie Art. I Rozporządzenia Wojewody Śląskiego z dnia 23 VIII 1928 r. L. Ad. I 566/11 dotyczące zwalczania wścieklizny w powiatach granicznych z Czechosłowacją, zarządzam ze względu na stwierdzenie wścieklizny w gminie Jaworzynce okręg zapowietrzony obejmujący gminy Jaworzynka, Koniaków, Istebna i Wisła.

W okręgu zapowietrzonym muszą być wszystkie psy wiązane mocno na łańcuchach lub zamknięte w miejscach bezpiecznych i niedostępnych dla obcych psów.

Dopuszczalne jest prowadzenie psów na smyczy, jednak tylko o ile zaopatrzone są w bezpieczne kagańce. Psy owczarskie (pasterskie) wolne są od tych przepisów tylko podczas strzeżenia stad, zaś psy myśliwskie tylko w czasie polowania.

Bez pozwolenia władz powiatowej administracji ogólnej, bez uprzedniego badania psa przez pow. lekarza weterynaryjnego, psy nie mogą być wyprowadzone w czasie trwania kontumacji psów z okręgu zapowietrzonego.

Przypomina się również postanowienie art. V powyżej wspomnianego rozporządzenia, według którego psy w całym powiecie cieszyńskim jako pogranicznym z Czechosłowacją muszą być zaopatrzone w znaki ewidencyjne.

Przekroczenia tych zarządzeń karane będą na podstawie postanowień Rozdz. VII Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 VIII 1927 r., Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673.

Koło Macierzy Szkolnej I w Wiśle—Centrum urządza uroczysty obchód wiekopomnej Konstytucji 3 Maja z następującym programem: W wigilję 3 Maja o godzinie 8 iluminacja okien. 3 Maja o godz. 7 rano hejnał z wieży kościoła ewang. O godz. 9 zbiórka na placu przed szkołą Nr. 2. O godz. 9½ nabożeństwo w kościele kat., a o godz. 10½ nabożeństwo w kościele ewang. Po nabożeństwie Poranek dziatwy szkół powszechnych Nr. I i V w sali gimn. Na program złożą się: Śpiewy, deklamacje i sztuka. O godz. 3 po południu bieg na przełaj, gry i zabawy młodzieży w parku Macierzy. O godz. 7½ wieczorem przedstawienie amatorskie Koła Macierzy Szkolnej I w sali gimn. z nast. programem: 1. Występ męskiego chóru „Echo". 2. Słowo wstępne. 3. Sztuka p. t. „Polityka i miłość", kom. obycz. w 4 aktach J. Rączkowskiego. Wstęp: I miejsce 2 zł, II m. 1'50 zł, III m. 1 zł, stojące 50 gr. — O liczny udział prosi Zarząd.

Uwaga! Nalepki, chorągiewki do okien i odznaki są do nabycia u prezesa Koła Macierzy.

Kozakowice. Miejscowe Koło Macierzy Szkolnej odegra w niedzielę, dnia 8 maja b. r. w sali p. Kopki sztukę sceniczną p. t. „Pani Wójtowa". Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział prosi — Zarząd.

Ilownica. (Po przedstawieniu). W niedzielę, 17 kwietnia br. urządziło tutejsze Koło Macierzy Szkolnej w sali p. Hajdrychowej przed-

stawienie amatorskie, na którem odegrano moralną i bardzo pouczającą sztukę ludową w 3 aktach p. t. „Na wymiarze". Podobnie dobrze odegranej sztuki przez nasze Kółko amatorskie nie widzieliśmy tu jeszcze. Role były należycie obsadzone i wszystkie oddane z wielkiem uczuciem i przejęciem. Gości i widzów na przedstawieniu jak i na zabawie było masa, sala wypełniona po brzegi. Wieczorki Macierzy cieszą się zawsze takiem powdzeniem, co świadczy wymownie o tem, jaka liczba jest tych, którzy kierują się temi samemi zasadami i żyją dla tych samych idei, co Macierz Szkolna.

Istebna. Już dawno nie było wzmianki z życia naszych towarzystw i zdawałoby się, że ustało ono u nas zupełnie. Tak jednak nie jest.

W dniu 19 marca b. r. zrobił nam Oddział Strzelca nader miłą niespodziankę, urządzając w sali p. Gazura uroczysty wieczorek z okazji obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego. Program wieczorku był wielce urozmaicony. Składały się nań: Słowo wstępne, deklamacje, dramat p. t. „Skazaniec" i dwuaktowa sztuczka ludowa „Sieroce Wiano". Wieczorek pod każdym względem udał się, co należy przypisać zgranemu zespołowi amat. „Strzelca".

Dnia 10 b. m. odegrała sekcja amatorska miejsc. „Koła Macierzy Szk." dramat ludowy p. t. „Czartowska Ława". Żywa gra poszczególnych amatorów w przepięknych strojach krakowskich, przykuwała poprostu widza do sceny, a raz wraz odzywające się oklaski na sali były dowodem, że sztuka wszystkim się podobała. Wam, kochani amatorowie, za trudy i poświęcenia około przygotowania tak pięknej i trudnej sztuki, należą się wyrazy pełnego uznania i zachęty do dalszej pracy.

Szkoda tylko, że publika nie dopisała w zupełności. Obywatele Istebniacy! Popierajcie w większej mierze szlachetne poczynania miejsc. Koła „Macierzy Szkolnej". Trzeba raz zerwać z gołosłownem twierdzeniem, że „Macierz" jest tylko dla „panów" a nie dla chłopa! Przeciwnie, jest instytucją czysto kulturalno-oświatową i powinna się interesować nią nietylko miejscowa inteligencja jak dotychczas, lecz przedewszystkiem wy gospodarze istebniańscy, którzy daleko i szeroko macie wyrobione zdanie, że uchodzicie za uświadomionych pod względem narodowym i obywatelskim. Trzeba więcej zrozumienia! Obywatel.

Z Pszczyńskiego.

Program obchodu Święta Narodowego 3 Maja w Pszczynie. 2 maja wieczorem: O godzinie 19'30 capstrzyk. Zbiórka i wymarsz z koszar wraz z orkiestrą Związku Podoficerów Rezerwy — ulicami: Koszarową, Powstańców, Al. Kościuszki, 3-go Maja, Piastowską na Rynek i rozwiązanie.

3 Maja: O godz. 6 pobudka. O godz. 9 uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim. O godz. 10 nabożeństwo w miejscowej synagodze. O godz. 9 zbiórka w Alejach Kościuszki i uformowanie pochodu. Po sformowaniu pochodu wymarsz o godz. 9.30 na Rynek na uroczyste Nabożeństwo wraz z kazaniem. Podczas nabożeństwa Chór imienia Paderewski wykona śpiewy mszalne z towarzysz. orkiestry Związku Podoficerów.

Po nabożeństwie ponowne uformowanie pochodu i defilada przed przedstawicielami Władz na Rynku.

Po defiladzie na Rynku: Przysięga Kościuszki — kantata prof. Gabzdyla, wykonają chóry młodzieży: Gimnazjum męsk., Gimnazjum żeńsk., Szkoły ćwiczeń, Szkoły pow. I, oraz chóry mieszane „Paderewski" i „Lutnia" z akomp. orkiestry dętej pod dyrekc. kapelmistrza opery p. Kirsteina.

O godz. 19'30: Uroczysta Akademja w sali „Polskiego Domu Ludowego".

Doskonałe wyniki wpisów szkolnych. Wpisy do szkół powszechnych, jakie odbyły się w zeszłym tygodniu, zamknięto w Pszczynie bardzo pomyślnym wynikiem dla polskiej szkoły. Nie zapisano do szkoły polskiej zaledwie 10%, co oznacza znaczny spadek dzieci w szkole niemieckiej w porównaniu z rokiem zeszłym. W roku 1931/32 do szkół niemieckich zapisano 17% ogółu dzieci.

Matura w szkołach średnich. W dniach 25, 26 i 28 b. m. odbywała się w tutejszych gimnazjach matura piśmienna. Egzamin ustny przypadnie w gimnazjum żeńskiem w Pszczynie 11 maja, w gimnazjum państw. męskiem z końcem maja.

Zamknięcie szkoły gospodarczej w Starej Wsi. Z końcem roku szkolnego zostanie zlikwidowana Powiatowa Szkoła Gospodarcza w Starej Wsi z powodu trudności finansowych i małej frekwencji uczennic. Powiatowe Ogrodnictwo nadal będzie utrzymane.

Wiosna idzie.. Pszczyna w całej pełni zasługuje na miano miasta w ogrodach. Zieleni wokół wiele, a choć wiosna w tym roku spóźniona, to jednak śnieżyczki i krokusy w ogródkach przypominały nam ją żywo. W ostatnim tygodniu miasto obsadziło głogami ul. Koszarową, i tem dało początek przystrajania ulic drzewkami. O wiośnie przypominają nam też karuzele i cyrki, które już zawitały do naszego miasta i katarynową muzyką „uprzyjemniają" chwile sąsiadom z ul. Wolności.

Mamy w Pszczynie orkiestrę. Bolączką Pszczyny był dotąd brak orkiestry, co dawało się odczuwać w związku z narodowemi obchodami. Ostatnio zaradził temu brakowi Związek Podoficerów Rezerwy, który zorganizował dętą orkiestrę, złożoną z blisko 30 osób, przeważnie bezrobotnych. Dzięki energji prezesa Związku p. Stroińskiego, orkiestra rozwija się pomyślnie.

Chór „Paderewski" znowu pracuje. Po dłuższej przerwie, spowodowanej brakiem dyrygenta, przystąpił do pracy chór „Paderewski" i odbywa dwa razy tygodniowo próby w auli Państw. Seminarjum naucz. w Pszczynie. Dyrygentem jest p. prof. Bogacki. Zgłoszenia na członków Towarz. przyjmuje sekretarz p. Stroiński. Pożyteczna placówka kulturalna wznowiła zatem swą pracę.

Występ Teatru Polskiego. Teatr Polski z Katowic odegrał w ubiegły wtorek w Hotelu Pszczyńskim „Interes z Ameryką", komedjofarsę w 3 aktach.

Młodzież gimnazjalna nie próżnuje! Znowu i żywotności naszej młodzieży gimnazjalnej świadczy zapowiedziany wieczór na dzień 4 maja b. r., na którym odegra dwie komedje Al. Fredry p. t. „Lita & Compagnie" i „Pan Benet".

Z za Olzy.

Odczyt o Gdyni po esperancku.

W niedzielę, dnia 10 kwietnia odbył się w Karwinej odczyt o Gdyni, wygłoszony po esperancku przez p. Rudolfa Kobiele, urzędnika Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie. Wywodom p. Kobieli przysłuchiwali się esperantyści czescy, polscy i niemieccy, którzy w mnogiej liczbie zjechali się do Karwinej. Prelegent przedstawił treściwie historję Pomorza; zobrazował z werwą dobrego mówcy znaczenie Gdyni dla Polski i dla Czechosłowacji, jako państwa, pozbawionego własnego morza.

Odczyt ten miał doniosłe znaczenie propagandowe zarówno dla portu Gdyni, jako też dla całej Polski, bowiem przyczynił się do zdyskwalifikowania kłamstw hakatystów niemieckich, którzy na każdym polu starają się w niecny sposób szkalować wszystko, co polskie. Pan Kobiela ma już za sobą kilkanaście podobnych wykładów i dlatego też należy mu się szczere uznanie za jego pracę nad popularyzacją Polski i jej problemów wśród obcych i wrogich nam narodowości. Nadmienić należy, że p. Kobiela prowadzi w Ostrawie kurs języka polskiego, nadawany przez radjo i że wydał ostatnio podręcznik języka polskiego dla Czechów.

Dary na Macierz Szkolną w Czechosłowacji. Do Koła Macierzy Szkolnej w Cieszynie złożyło jako dar na Macierz Szkolną w Czechosłowacji Koło Pań Polek w Cieszynie 20 zł zamiast wieńca na trumnę ś. p. prof. Zofji Życzyńskiej. Zarząd Koła składa P. T. Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Z kraju i ze świata.

Deficyt budżetowy Polski na rok 1931/32 wynosi 204 miljonów złotych.

Na dzień 23 kwietnia było w całej Polsce **338.814 bezrobotnych**, co stanowi zmniejszenie się bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia **o 4.787 osób.**

We Lwowie rozpoczął się w tych dniach **proces przeciw Ricie Gorgonowej**, oskarżonej o morderstwo córki inż. Zaremby. Rozprawa ta jest sensacją we Lwowie, zarówno co do osoby oskarżonej, jako też i co do okoliczności, w jakich zostało morderstwo popełnione.

Rockefeller kupił olbrzymi djament „Wielki Moguł" za cenę 2 miljonów franków.

W Holandji powstała nowa partja socjalistyczna, na czele której stanęli przywódcy związków zawodowych Fimmen i Steenhuis.

W związku z zapowiadającemi się nowemi zaburzeniami na Dalekim Wschodzie, **wysłała Rosja 600 ciężkich samolotów** na zagrożone terytorjum.

Z Wydawnictw.

„Kieszonkowa Encyklopedja Popularna". W niedługim czasie ukaże się dzieło w 2 tomach (formatu kieszonkowego 12×15 cm) p. t.: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna", która opracowana przez grono najwybitniejszych fachowców, ma przeszło 2.000 stron druku (petitem), obejmie rzeczowo w porządku alfabetycznym całokształt wszystkich potrzebnych praktycznie w życiu wiadomości i informacyj, uwzględniając wymagania najszerszych warstw społecznych (zwłaszcza: życie gospodarcze kraju, dziedziny najnowszych zdobyczy człowieka, krótkie poglądowe lekcje języków obcych i t. p.).

W tem popularnem dziele znajdzie się dla każdego — czy laika czy uczonego — szereg niezbędnych w praktycznem życiu wiadomości, będzie to pewnego rodzaju nieodzownem dla każdego człowieka vademecum teoretyczne i praktyczne.

Ze względu na niską cenę (w prenumeracie i przedpłacie 16 zł na spłaty. Cena księgarska po zamknięciu prenumeraty będzie o wiele wyższa!) każdy będzie mógł i powinien dzieło to nabyć. — Redakcja: Kraków, Józefitów 10, m. 1.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Pan Glajcar, Wisła. Komunikat obchodu uroczystości 3-majowych umieszczamy w skróceniu z braku miejsca. **W. Pan M., Skoczów.** Artykuły otrzymaliśmy zapóźno; pójdą w następnych numerach. Dziękujemy. **W. Pan prof. Dobr., Pszczyna.** Przesłany artykuł o elektryczności musieliśmy w ostatniej chwili odłożyć z braku miejsca. Przepraszamy.

Wydawca: Henryk Dobrowolski. — Odp. redaktor: Józef Łamacz w Cieszynie. Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.